

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

RACJA FIZYKA

czyli

MĄDRA MOWA WIELKIEGO KANCLERZA.

Trza wzmocnić armję — bo widzimy jasno,
Że świat do wojny nie ma dziś powodu;
A wierzcie ufni w Niemiec siłę własną:
Czekamy najścia z wschodu i zachodu!

Trza wzmocnić armję — bo nikt nie chce wojny,
Bo ludzkość cała do pokoju zmierza;
Austria nam sprzyja i carat spokojny,
Choć do świętego nie wstąpił przymierza.

Wojny nie będzie, choćby dla tej racji,
Że Francja wzrosła w potęgę wojskową,
Że bezustannie marząc o Alzacji,
Stworzyła armję do walki gotową!

My wojny Francji wcale nie wydamy —
A Moskwa także wojny nam nie wyda,
Z tych więc powodów Izbie oświadczamy,
Że powiększenie armji się przyda.

Gdybyśmy tego zaraz nie zrobili,
To bezpieczeństwo Germanizmu granic,
W tej błogodajnej dla narodów chwili,
Uważać chyba chcielibyście za nic.

Trza **siedmioletnia** — bo ja silnie wierzę,
Że Europa kpi z losu Bułgarów,
Że tylko święte trzech — cesarstw przymierze,
Świat zbawić może od klęsk i pożarów!

Trza wzmocnić armję — bo choć my rycerze,
Francja nas jednak z czasem pobić może,
Chociaż nam nigdy Polski nie odbierze,
Jeśli do tego Moskwa nie pomoże.

A z tej logiki najjaśniej wynika,
Że Niemcom trzeba armat i rekrutów,
Inaczej mówiąc to racja fizyka,
Że bosa Kaśka nie używa butów.

A ztąd się morał dla kogoś wywodzi,
Że knut spicrutę junkierską łagodzi,
I że drwi junkier z narodów gawiedzi,
Skoro z powagą takie głupstwo bredzi.

A ztąd wynika jeszcze wniosek prosty,
Że butny szalbierz co umie być katem,
Musí na mózgu mieć od piwa krosty,
Gdy takie brednie wygłasza przed światem.

A dla nas płynie jeszcze ztąd nauka:
Nie wierzmy w rozum, żadnych mężów stanu,
Lecz niechaj każdy w własnym sercu szuka,
Środków by wskrzesić Polskę ukochaną.

Bo serca tychże jak litewska starka
Wśród tej wszeteczeństw dziejowej godziny,
Są same zdolne z orzechów Bismarka
Dać ludom ziarna a komuś łupiny.

Kronika Djabelska.

Karnawał tegoroczny policzyćby można do najświetniejszych, gdyby nie brak gotówki i kredytu, który utrudnia wielu osobom urządzenie wspaniałych balów!

Pani X. nosiła się z myślą wydania u siebie balu, któryby zakasował inne do tego stopnia, żeby jej uajserdeczniejsze przyjaciółki popekały z zazdrości. Opatrzność jednak, która widocznie nie życzyła sobie pękania jego przyjaciółek, oswobodziła jej małżonka od mamony za pośrednictwem jego przyjaciela spekulującego i pani X. osiadła ze swemi projektami na lodzie t. j. stała się zapamiętałą amatorką ślizgawki.

Pani Y. męczyła męża od dwóch tygodni, aby jej na bal akademicki sprowadził aksaminną suknię z Paryża z długim ogonem. Że jednak p. Y. obawiał się, żeby za długi ogon żony nie wpakował go w długi — przeto postanowił wspierać przemysł krajowy i nie sprawił żonie żadnej sukni a tem samem wyperswadował jej pójście na bal.

Panna Szyk. postanowiła bawić się szalenie tego karnawału, że jednak udało się jej przed karnawałem jeszcze zaślubić pana Bebe — przeto szaleństwo odłożyła na chwile wolniejsze od zajęć małżeńskich.

Dla tych i innych powodów publiczne bale tego roku nie weszły jeszcze na właściwe tory. Dotąd bowiem oprócz balu dworskiego w hotelu lwowskim, gdzie się zgromadziła sama śmietanka arystokratycznej służby z najpierwszych dworów; i redut odznaczających się tradycyjnym dowcipem i doborowem towarzystwem, żadnego jeszcze większego balu publicznego nie było. Wątpić jednakże nie można, że tego roku, jak po inne lata — młodzież najpierwszych domów Wołynia, Podola, Ukrainy i poznańskiego da sobie rendez-vous na gościnnych salonach Krakowa — aby tu zapalać świętą pochodnię hymenu. Zależać to jednakowo będzie od tego, jak na giełdzie małżeńskiej notowane będą kursa panien przybywających od starej Piastów stolicy. Oczekiwane tu są nadobne córki poznańskiej ziemi, których papom udało się zamienić ojczyste niwy na pruskie marki. Jeżeli się nie zjawia obwiniajmy o to nasze warcholskie pisma, które korzystają sprzedając ziemi nazywając brakiem patriotyizmu! One to winny, że nasza arystokracja coraz bardziej obrzydza sobie pobyt na ojczystej ziemi i stromi od tradycyjnych zabaw krakowskich. Życzyłoby należało sobie, aby dr. Tumański postarał się o sprowadzenie maszyny do wymiatania podobnych pism z murów naszego miasta — a drugiej do: skrapiania oswojonego Krakowa płynem rozweselającym.

Ze sejmu.

Na porządku dziennym: Ja ziewam — ty ziewasz — on ziewa — my się nudzi-

my — wy się nudzicie — oni śpią. Po załatwieniu tych czynności posiedzenie odroczone. Marszałek odchodząc wyraża przywrotnie postom: podziękowanie za gorliwe spełnianie obowiązków.

Wielcy i mali.

By ziemi nie dać Niemcowi
Oddaje naród grosz wdowi —

Uboży daje lud składki

Ratując ziemi ostatki;

A możnych magnatów plemię
Niemcowi sprzedaje ziemię.

Mali skupują zagony,

A możni — serce się kraje —

Bo możnych zastęp spodłony

Tysiące morgów sprzedaje.

Cóż ztąd, że mali ofiarni,

Gdy możni pracę nam marni?

Co naród z trudem uskłada,

To w jednej chwili przepada.

Ci, co stać winni na straży,

By ziemi nie wzięli Niemcy,

Dziś się zmienili w handlarzy,

Sprzedając, kto im da więcej.

Nie ci sprzedają, co biedni,

Co im brak na chleb powszedni,

Lecz możnych magnatów kółko —

I bank: Kwilecki wraz z spółką.

UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Jest to zwyczaj bardzo dobry po miastach, że fijkary, woźnice, jadąc ulicą wołają: hop! — na bok! lub coś podobnego, aby konie nie potraçały i nie przewracały ludzi.

Dziwi mnie, dlaczego żołnierze w gozdzinach pozasłużbowych idąc przez trotuary bez ceremonii roztrącają ludzi — a co gorsza kobiety. A niech jeszcze, czego broń Boże, wypadnie takiemu rekrutowi albo gemajnemu zrobić **habt acht** przed „siarzą“ to wtedy każdy na bok niech ucieka, bo taki rekrut albo gemajny w zapale służbowym nie uważa wcale, że podnosząc ręką do „ciaka“ — po drodze zaczepi nią o czyjąś głowę lub nos, albo „handhabą“ od „bajonet“ tak rypnie dziecko w głowę, że wszystkie gwiazdy zobaczy. Dla tego jabym proponował: aby „e. k. Oberkommando“ poleciło uczyć rekrutów chodzić po ulicach, bez potrącania ludzi, albo nakazało im wołać „hop!“ żeby dzieci i niewiasty zawczasu przed nimi uciekały z drogi.

Jest zwyczaj w cyrkach, że służba, rozcigająca dywany na arenie, ubrana bywa w porządną a nawet elegancką liberyję. Czyby reżyserja teatru krakowskiego nie zechciała naśladować tego zwyczaju? Było by to w każdym razie przyzwoiciej, jak prezentować publiczności indywidual-

w zakulisowych negliżach. W Krakowie przecież, gdzie lokajstwo tak kwitnie, postaranie się o liberyję nie narazi na wielkie koszta. A kiedy już mowa o dywanach to w interesie nosów i pluc publiczności musimy zrobić uwagę, że należałoby lepiej i częściej trzepać murawę leśną, aby ją kto nie wziął za gościniec pełen kurzawy, od której nosy puchną i katary powstają.

W TEATRZE.

1.

— Cóż „Potop“ w przeróbce scenicznej?

Wybornie się udał temu panu Popławskiemu — bo zrobił rzeczywiście prawdziwy potop, w którym utonęły wszystkie piękności powieści Sienkiewicza; tylko p. Glikson jak Noe wyszedł szczęśliwie z tego Potopu.

2.

— Jakże pan znajdujesz komedję: „Nasi zięciowie“?

— To dla nas krakowiaków temat całkiem obcy i nieznan — bo nas tu nasi zydzi nie biorą na zięciów ale na kawał.

3.

— Nie wiesz ty przypadkiem co takiego „zniewoliło“ to dubeltowe 0 do „udzielenia nagany reżyserji ze względu na przedstawienie Pani Majstrowej z p. Wojnowską“?

— Podobno te dwa 0 chciałyby usunąć Wojnowską ze sceny Krakowskiej.

— A to z jakiego powodu?

— Bo się żadnej nowej roli nauczyć nie może — a stare pozapomniała zupełnie, w skutek czego zawsze się jej język płącze jak kołn uwiązany na łańce. No i przyznasz, że mając zupełną rację ze względu na dobro sceny.

Recepta na sztukę ludową.

Rp.

1. Quaecunq̄ fabulae gr. 0'0001.
2. Pulv. saltandi et cantandi gr. 50'0.
3. Unguentum mordatum et pycatum cum grano salis glauberiensi.
4. Syrop. lamentandi picicato gr. 1'05.

MDS. Misce, divide in partes equales et fac actos octo.

Do zażywania w niedziele i święta dla Wzjętej Publiczności.

W LOŻY ZNAWCÓW.

— Cóż kolega sądzisz o tej „Dziewczyne z chaty za wsią“?

— E! ładna bestyjka.

— Kto? sztuka?

— Nie — dziewczyna!

ADAMOWI BEŁCIKOWSKIEMU

W JUBILEUSZ DWUDZIESTOPIĘCIOLETNI.

A iż Cię blaga nie widła za ramię
Panie Adamie!
Przeto nie miałeś ty w świecie rozgłosu
Wybrańców losu.
I ciężkąś musiał dobić się pracą,
Aby wyjść na co.
I żeś się w służbę nie oddał reklamie
Panie Adamie!
Aniś się kłaniał tym co hojnie dają
Tylko lokajom;
Przeto mozolnie Ci pracować trzeba
Na kawał chleba.

Ale masz imię nie uległe plamie,
Panie Adamie!
I u pocziwych masz cześć i uznanie
Mój zacy panie.
A w sercu spokój taki, jaki dawa
Godziwa sprawa.

Więc „Djabel“, który co mówi, nie kłamie,
Panie Adamie!
I chłoszcząc wady, entylimy się kłania
W dowód uznania,
Na zasłużonych liście piszę głoski:
A Bełcikowski!!

Mowa Bismarka w parlamencie niemieckim.

(Podług stenogramów Djabla.)

My nie mamy żadnych chuci żarłocznych — bo i z jakiego powodu? Z Austrją jesteśmy w najlepszej przyjaźni, odłąk jej wybiliśmy z głowy zacheianki niemieckie. Poradziliśmy jej po przyjaźni, aby szukała przyszłości w Słowiańszczyźnie, która nam ze względu na Polaków i Czechów, a po części i Rosję kością w gardle stoi — i zapewniliśmy jej naszą przyjaźń notabene podczas pokoju — gdyż tak głupimi nie jesteśmy aby nas jakiegokolwiek zawikłania sąsiednie miały obchodzić. Pokój jest świętym ołtarzem, przed którym palimy nasze ofiary — a że kto kościółowi służy z kościoła żyć musi więc później godząc strony wojujące, musimy za nasze usługi coś chlapanąć! Z Francją także nie pragniemy wojny, to naród wielki, szlachetny, pełen patriotycznego poświęcenia — uwielbiamy tę piękna i czuła „siostrę“ nieszczęśliwą a tak w miłości jej wierzącej Polski — i uwielbiać ją będziemy, jeżeli tylko nie zechce nam odbierać tego cośmy jej zabrali w r. 1870. Przyjęcie, jakim uraczyła głupich Bułgarów ta republika, wolność i własną i cudzą nad wszystko miłująca — daje nam pewność, że rozum jej polityczny dojrzał, więc że i z tej strony spokojnie na laurach pokoju spoczywać możemy! Z Rosją także nie szukamy zwady — jakkolwiek ma ona pewne zacheianki szukające guza, które i w nas obudziłyby może apetyt — gdyby nie przypuszczenie, że wtedy Francja wzięła by nam z tyłu na kark! —

Słowem nie ma narodu bardziej miłującego spokój jak my. — Należymy do tych państw, które według słów ks. Meternicha są nasycone! Dla tego Panowie kto miłuje spokój niech uchwali powiększenie wydatków na wojsko, z pomocą którego mogliśmy pokój utrzymać. Kto uie będzie za powiększeniem armji, ten widocznie chce gwałtem wojny a tem samem jest nieprzyjacielem Niemiec. Zresztą Moltke moi panowie zna się na tem lepiej niż Windhorst, Richter... niż wy wszyscy — a skoro on mówi, że trzeba powiększyć wydatki na wojsko, to tak musi być und punktum.

Myśli — epigrammaty.

Dzisiejsza etyka
Ślepa i utyka...

Dzisiaj uczciwe konkurencyje
Chorują na impotencyje.

Cheesz daleko doprowadzić,
Ucz się wielkim panom „kadzić“.

Cheesz żyć świetnie za granicą
Idź do dyrektorów banku,
Oni cię oświecą.

Delegaci jak émy leca,
Do orderów — bo się świecą.

Ten kraj dziś błogosławiony
Zapamiętaj dziatwo,
Gdzie się maż niegodnej żony
Pozbyć może łatwo.

Tempus z Przeglądem duchem spokrewieni.
Los ich spoczywa w stańczyków kieszeni.

Galicya się zmieniła od niedawnych czasów
Produkuje protekęją i mnóstwo fagasów.

W całej naszej Galicyi
Straszna miszerya,
A kto tego przyczyną?
Szykni i loterya!

Rząd oszczędza na szkołach,
Ale o kraj dbał;
Widząc wzrost występków
Zwiększa — kryminały.

Kto ma dzisiaj kark sztywny,
Nie z niego nie będzie,
Bo uznania, ni względów
Sobie nie zdobędzie.

Niech to będzie między nami
Polska podobna do raju:
Lud jest tuczony figami,
A zaś reszcie w całym kraju
Na okrywkę w krótkim czasie,
Coś z figowych liści zda się.

LUCYPERA RESKRYPT
do głównodowodzącego szatańską armją.

Kochany Jenerale!

Zachwycony jestem postępowaniem księcia Bismarka i tobie to zawdzięczam.

Niech żyje Bismark! Niech żyje jak najdłuższe lata!

Wypoliczkował Parlament i w nim cały naród. Jego mowę przyjęto oklaskami. Ci co go słuchali pokorne schyliłi czoła. On im pluł w oczy; oni nawet nie obeierali się, tylko przyjęli na pamiętkę ślinę tego wielkiego męża, jako dowód patriotyzmu. Tak być powinno. To zgadza się z moimi zasadami. A nasze zasady takie:

Wojsko dla króla, a nie dla narodu,
Naród dla króla — nie król dla narodu.

Nie boimy się nikogo, więc trzeba powiększyć wojsko.

Jest piętnaście milionów żołnierzy w Europie, więc dla utrzymania pokoju, trzeba aby było sto piędziesiąt milionów wojowników.

Z miłości dla naszych kochanych robotników, aby im zabezpieczyć spokój, trzeba ustanowić podatki na powietrze którym oddychają.

Zasady te wprowadzone przez tego wielkiego męża w Europie, zawdzięczam profesorom historii w uniwersytetach Berlina, Göttingi, Petersburga, Moskwy, a także Jagiellońskiego Uniwersytetu w Krakowie: autorom „Dziejów polskich“, autorowi „Sejmu czteroletniego“ i wszystkim profesorom historii w Galicji. Rozeszlę im wprędce ordery jako dowód mojej szczególnej łaski. Tobie przy mniejszym reskrypcie, załączam symbol najgodniejszy mojej władzy, w nagrodę żeś opętał Bismarka, order Puszczyka, godko ciemnoty, głupoty i śmierci, z prawem noszenia go na twój wiernej piersi, a prztem klucz od mego serca, z prawem noszenia go na ognioie.

Działaj! Jeszcze trochę, a ziemia cała będzie u stóp moich.

Lucyper.

Lud nasz zaczyna smakować
w życiu publicznem.

— Mošku! nie wiecie — nie będą tam znowu jakie wybory posta?

— Ny? co wy Gzeguz tak zasmakowaliście w wiborach?

— Ano juscii. Jobym rad, żeby co tydzień jednego posta byle bogatego ciaracha wybierano.

— Dlo cegi?

— Niby to nie wis. Tać to wtedy cłek bez całe dwa tygodnie pije co się zmiesci — i nie tylko ze go to nie nie kosztuje — ale mu jesece pare papirków w lapę wściubią! Niech żyje taki pon poseł!

Z mówki europejskiego żarłoka.



.....Już to ja powiadam wam panowie, że należę do rzędu ludzi zupełnie objedzonych. Nie mógłbym nic więcej wziąć w gębę... chyba, gdyby tak dla zaostrzenia apetytu, którego nie mam, przyszło mi zjeść tego **barana** — no, to zrobiłbym poświęcenie, jak ów cygan, który się dla kompanji dał powiesić.

Powrót wysłańców bułgarskich do domu.



Rumuński Mojsie (patrzac na przechodzących): Oni powracają do domu z nosem na kwintę, bo głupi!
Gdyby szecie wzięni jakiego faktora z Israjelit Alyjans, to wsistek byłiby zrobiali jak chcom, bo trafiły i do
Bismarek i do Francuza i do moskolskiego cara. A wa! nawet do samego pana Boga! Głupi naród! Kein Verstand
für jetzige Zeiten! Israjelit Alyjans na żemi, to tila co Pan Bóg na niebi!

Mówi o stratach, które naród ponosi w coraz cięższej doli swego żywota — jest obowiązkim, który spełniamy tutaj wśród niewysłowionego smutku! **Śmierć Kantaka** w każdym czasie byłaby ciemnym bolesnym — dziś jest ona ciemnym strasznym. Padł znowu jeden z garstki bojującej pod Termopilami polskimi. Zamknął na wieki oczy dzielny rycerz; legł sławny szermierz, który we wrogu budził poszanowanie a luki nikt nie zastąpił w szeregach bohatków o tyle nieszczęśliwszych od greckich, — że tamci widzieli tylko przed sobą nieprzyjaciela — a ci czują prócz tego za plecyma coraz większy nacisk braci rodzonych, spieszących dobrowolnie do stóp wroga śmiertelnego, aby je ucałować! To straszne!

Zaiste duch s. p. **Kantaka** widząc z dniami każdym rozmnażające się złych czyny, musiał bez żalu powitać chwilę, w której anioł śmierci zabrał go z ziemi ojczyznej!

Wszystkie dzienniki wypowiedziały swój żal głęboki składając hołd zmarłemu — a my przyłączając się do ich głosu, patrzmy z bolem w tę stronę — gdzie pod sztandarem rycerstwa walczącego za świętą sprawę narodu, coraz szcześniejszą staje się bojowników drużyna! Pokonaj zmarłego duszy! **Djabę!**

NASZA BIEDA.

Urywki z dzieł naszego przemysłu.

1.

— Pani hrabino! czy się to godzi. U nas rzemiosła upadają z braku zarobku, a pani hrabina bieliznę sprowadza aż z Paryża?

— Broń Boże, kto to śmiać powiedzieć, należą do stowarzyszenia ochrony rzemiosł.

— A jednak sam wdziałem na cie pakę z bielizną nadeszłą dla pani hrabiny z Paryża; a więc tam widocznie kupiona.

— Uchowaj Boże, ja tylko tam posyłam do prania, bo u nas savez-vous tak niegodziwie piorą, że jest impossible nosić taką bieliznę.

2.

— Panie hrabio! Pan bućki sprowadzasz z Wiednia?

— Chciałem wspierać tutejsze rękodzieła, ale się nie dało, bo rzemieślnicy są gburzy, że nie idzie dalej, wystaw pan sobie, mój szewe przysyłał mi co tydzień chłopea po pieniądże — imaginuj sobie pan, co za niedelikatność, niepokoić mnie o nędzne 42 guldeny. To też powiedziałem sobie: nie będę brał od niego więcej i sprowadzam z Wiednia.

— A tam dają panu na kredyt i nie upominają się o pieniądze?

— A nie, ja tam płacę gotówką. Ależ bo to obcy, który mnie nie zna — a nasi mnie znają i mimo to nie chcą kredytować.

— Może dla tego właśnie że pana hrabiego znają to nie chcą kredytować.

3.

— A cóż panie majster — mój surdut gotów?

— Jutro będzie proszę pana.

— To już od dwóch tygodni słyszę.

— A co ja za to mogę, że czeladź nie przychodzi mi do roboty.

— Dla czego? Narzekają na brak roboty a nie chcą robić?

— To nie proszę pana. Oni chcą pracować ale statut nie pozwala robić za domem, a ja znowu w obec konkurencyj z handlem wiedeńskim, muszę się uszczuplać, więc nie mogę najmować obszernych izb na warsztaty — ot i w tem cała przyczyna mojej niesłowności, a ich bezrobocia.

4.

— 9 fl. za te trzewiki; ale ja w Wiedniu dostanę takie za 7.

— Ba, ale wtedy wspierasz pan obcych a przyczyniasz się do upadku krajowego przemysłu.

— A kto nas obywateli potem wspierać będzie, jak się zrujnujemy na krajowe wyroby?

— Niechno by się tak stało to wtedy my rzemieślnicy założymy towarzystwo do wspierania podupadłych obywateli.

5.

(Autentyczne).

Czeladnik szwowski: Jak się masz?

Jego żona: Wypuścił cię przecie...

On: Wypuścił... cóż tu słychać?

Ona: Gdyby nie sąsiedzi — toby dzieci z głodu i zimna pomarły. Ja się bo z łózka i ruszyć nie mogę.

On: Nie płacz — ja nie winien.

Ona: Nie na ciebie płaczę mój drogi tylko na biedę. Przez tyle dni bez zarobku na kawałek chleba... i za cóż was wzięli?

On: Za nie. Poszliśmy w kupie do Magistratu aby w tej biedzie prosić pana Prezydenta o ratunek. Nie chciał nas wypuścić, tylko przez komisarza kazał nam iść do cechowej starszyny, że tam dostaniemy robotę. — „Ależ (rzekł jeden) majstrowie także nie dadzą roboty bo mówili że jej sami nie mająją.“ — „Cóż wam na to poradzimy? powiada p. komisarz magistracki.“ — „Ano, rzekę ja — są tu fabrykanci ludzcy co nam wszystkim 150, dziś bez chleba, dawali zawsze robotę do domów od tylu lat — niechże magistrat nie przeszkadza by i dziś...“ — „Ustawa na to nie pozwala, (rzekł komisarz) idźcie zjad przez do cechu — bo sobie kłopotu narobiecie. Kazano mi was rozpedzić.“ — Na to gadanie poszliśmy do starszego. Nie było go w domu — postanowiliśmy czekać w sieni aby go prosić o ratunek. — Po jakimś czasie przyszedł on — a z nim wachmani. Pozejmowaliśmy czapki i chcieli prosić o robotę — ale pan starszy wskazywał palcem, którego bracie — niby bydle do szlachta

i wybrali nas pięciu, a między nami i jednego młodego majstra i poprowadzili do policji. Tam każdego pytali jak się nazywa — gadać nie dali tylko na oczekaniu skazali wszystkich na trzy dni aresztu — ot i masz całą historję.

Ona: Jako i majstra też?

On: A jakże — ktoś mu tam nawet powiedział, że nie pierwszy w nie ostatni on majster szwowski aresztowany, a powiedziano też, że Prezydent tego chciał żeby nas wzięto w kożę więc tak być musi i kwita.

Ona: Możecie jakie brewerje wyprawiać?

On: Jak dzieci kocham przysięgam ci na pana Boga, że tyłkomo pokornie czapki pozejmowali.

Ona: O najświętsza Matko — i czy to tak wolno — ani się nie pytać, tylko pozbawić w domu ojca drobnych dzieci i męża żony chorej na trzy dni, żeby z głodu podychali?

On: Tak wolno. Powiedziano nam tam nawet: „żebyście mieli wszyscy podychać to nas to nic nie obchodzi. Dziś pojedźcie na trzy dni — a za drugim razem na dwa tygodnie!“

Ona: Któż się też ujmie za nami?

On: Nikt — bo tu widzisz rządzi jedna można; dobra i sprawiedliwa **Pani** — która zarówno dba o wszystkich — ale jej służba robi nieraz w jej imieniu co się jej podoba i taey jak my biedacy nigdy się przed nią uzależnić nie mogą — bo eię od jej wrót odpędzą — a jeżeli stoi przy nich jakiś człek bez serea to się jeszcze i kijem zwali jak psa i wolności pozbawi.

Ona: A jakże się ta można, dobra i sprawiedliwa Pani nazywa?

On: **Konstytuja**, której dano na imię chrzestne: **Autonomja!**

Kronika anielska.

Pocziwa „Gazeta Polska“ wychodząca w Czerniowcach w artykule „Zwycięstwo opinji publicznej“ donosi o ustępieniu pana Szlachetkowskiego z prezydentury krakowskiej i dodaje, „Szkoła że tego nie uczynił przed uroczystością Batorego“. Ależ to złudzenie moja Pani! Burmistrzowi krakowskiemu ani się śni o tem — owszem jako „bene meritus“ poświecił się on całkiem polityce miejskiej — i tak jest zajęty dbałością o dobro miasta, że zupełnie przepomniał o koniczeniu się dzierżawy „mytowego“ i dał ją sobie wziąć z przed nosa zabiegliwym przedsiębiorcom, w skutek czego miasto nie jadłszy i nie piwszy straciło czystego dochodu pięć tysięcy zlr. rocznie Jakkolwiek jest to mucha dla takiego jak Kraków magnata, ale zawsze szkoda. Powiadają, że więcej tu winien dr Szmidt, który jest tak zajęty stylizacyą elaboratów panów urzędników magistrackich, że nie wie (jak sam powiada), gdzie ma **głowę**. Jeżeli nie wie gdzie ma to, co się tak blisko niego zakolonizowało to skądże ma wiedzieć o innych **bagatelach?**

„Kurjer Stanisławowski“ — opowiadając o smutnym położeniu p. Baczynskiego dyrektora polskiej i ruskiej sceny — który nie ma o czem wjechać z Stanisławowa — perswaduje jakimś dyrektorowi niemieckiego teatru, który ma zamiar tam zawitać, aby tego nie robił bo zgynie jak ruda mysz, w tym gnieździe zapamiętałej ruszczyzny i wielkiego patryjotyzmu polskiego. Niemce! nie wierz tym strachom! Owszem przyjeżdżaj tam a zrobisz świetne interesy! Oddaj się tylko pod opiekuńcze skrzydła pana barona Romaszkana — przedstaw go kiedy na scenie w jakim tablicie oświeconym ogniem bengalskim; niech w nim ten pan baron rzuci publicznie obelgę polakom — a zobaczysz jak będą się cisnąć do teatru — i jeżeli Baczynski wyniesie się bez butów to ty wyjeździesz w berlachach z koziej welny!!

Wielka nowina! Panowie i panie słuchajcie! Caryca warszawska generałowa Hur-

kowa dowiedziawszy się, że dyrektor gimnazjum świętej Anny w Krakowie p. Stawarski rozgorzał gniewem Jowisza, ujrząwszy na głowach kilku uczniów konfederatki i zabronił jej nosić uważając to za demonstrację wstąpił w nim obudzając — zawołała: „Ach! jakież to dzielny człowiek, to mi maładzie!“ i postanowiła zjechać do Krakowa by mu osobiście wręczyć list pochwalny i funt moskiewskiej tabaki. Dowiedziawszy się atoli że p. dyrektor już wstąpił w lata poważnego żywota, zmieniła zamiar i wysłała tylko w imieniu swoim p. Apuchitina. Kto wie? może nawet i order przyśle!

Bywają czyny tak niesłychanej załości, że gdyby o nich Nasza Djabelska Mość tylko raz wspomniła zrobiłaby wielką krzywdę twórcom tych czynów. Z tego punktu widzenia patrząc na znany całej Polsce postępek pana Łyskowskiego dyrektora banku polskiego: **Kwilecki, Potocki i Sp.** —

będziemy na cześć tego nieśmiertelnego męża, który się wślawił, bardziej niż szewc z Efezu, palić nasze piekielne kadzidło w kilku numerach. Sprowadziliśmy sobie nawet fotografię wyobrażającą szlachetne pysio tego patriotnika — aby go uwiecznić tak jak na to zasługuje! W „anielskiej kronice“ zapisujemy tylko, że publika poznańska nie pojmuje bohaterstwa tego kolonizatora przesyłała mu w podarunku strzyżek — w skutek czego zwaławszy to narzędzie w rękach p. **Łyskowskiego** własne psy jego — pociękały z domu — sądząc zo ich pan objął urządowanie pruskiego obrawcy. Chwałę bardzo p. **Łyskowskiego**, że nie chciał zrozumieć istotnego znaczenia tego współobywatelstwa **prezentu** — bo na zajmowanym stanowisku będzie mógł jeszcze pożyczka pieniędzy z banku polskiego przybyśzom przagnym rugować Polaków z ziemi ojczystej.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o p. 10 przed południem, w święta po śmie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki oltarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szweskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYSKI, Rynek gl. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentystoi.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. pietro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17. (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wśzech nauk lekarskich, ordynuje od 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprawe więzy ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLECKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konifurą za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szweskiej). Przez Jęgo C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-lu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odznaczono, oznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonuje fotografie z polyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Helioiniatury), jakoteż artystycznie akwarelami. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gl. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, penzli i złota malarskiego, korałi i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery smalec, sionina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdoba, oraz skład świec stearynowych i stożków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rummy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo kockimskie.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzonej skład towarów blawatnych, materij jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamiotów lyońskich, dywanów angielskich, płócienn rumburskich Sprzedają częściową i hurtowną.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po ujemiarokawiających cenach fabrycznych.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaczki, tak surowe jako też weby, płótna na przesieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecięce, niciane kanafasy, oxford, płóciennne i bawelniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Pośelska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscy z wybora kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najwziewszych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiorzy gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyjalów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się laskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyjalów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rygarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryjańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróźnych i myśliwskich.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące, ręcznie i samienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacje z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość usiższa się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHECIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacje wykona się najstaranniej i najpunktualnie po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu głan-sownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznarówek, portmonetek, torb podróźnych, kufrow, szelek, ubrań jelonkowych, rękawie i masek do fechtanku, biletów, pasków rapturowych i innych bandazy itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępni cenami.

Magazyn miod.

oraz pracownia sukien i odkrył damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesoów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobro- wa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów: czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odeławania żelaza i metalów.

L. ZIELENIŃSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIAŻEK, ul. Floryjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje w zakresie tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materyje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicier i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urzędzenia apartamentów, wszelkich dekoracji, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcznie, za trwałe i elegancie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27, poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urzędzenia całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracja.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmując całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelkie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzona. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzących domach nawet z uslugą. Ceny odpowiedniej.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobor wiu wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego) Restauracja pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe kockimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokółowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz instrukcyjne na sposób francuski i angielski, poleca się nadal laskawym względem Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atele dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacje uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nr 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

List ze wsi.

Stanowiy Ponie Pisarzu!

Siła razy jestem w Krakowie z zimmio-kami, zawsze se przeczytom niewymowiający Djobelka przy kufelku piwa, bo mi się to strasznie podobo, co takom akuratnom powdętko kuzdemu w ocy, a nie pokromocy. A ja-gem jesece wycytał, co i nasi bracia zydko-wie pisują listy do pana, tak nie mogę wy-trzymać co mie tak kusci, zeby cosik napi-sać tym panom co to siła rozprawiajom o na-sy bizdzie i ciemnocie i okrutnie sie zabiera-jom do opiekoństwa nad nami. Niech to pa-nom nie bedzie za przykre, ale mi sie wszy-żko widzi ze te kółka rolnice, te cytelnie, to ino takie śpasy lo panów z chłopami, co-by mieli o cem przy arabice rozpowiadać, a gazety o cem pisać. Uwożom to z tego wszyżkiego co się działo u nos i w innych gminach.

Łońskiego roku przyjechał do nasego dziedzica jakiś miesuch, a kumoter co sa za lokaja na dworce, opowiadali, co na zo-lity do córki nasego pana. Przy kubecku wzienicy radzić o nos chłopach, co by w nosy gminie założył cytelnio i kółko rolni-ckie. Książ kanownik nie chciał sie na to deklarować, bo powołał ze anbona i kon-fesyjot do obstoi chłopstwu za wszyżkie cy-telnie. Ale go nie usłuchali, bo prefesur ob-stawoł za gminom. Hano i wezwali nos na gromadę. Naprzód zacon prawię do nos ora-cyom ten młody miesuch. Śwarnie mu to slo, nie ma co mówić, ale cóż, kież chlopi ani krzty z tego nie rozumieli. Dopiro im to inacy przelożyłem, co mo być cytelnia, zeby chlopy do karcmy nie chodzili ino do szkoły, bo teraz rząd weźmie na siebie propinacy-jom, to juz ta dziedzicowi wszyżko jedno, cy bedzie odechodziła gorzołka cy nie. Kiej zamiarkowali co to ino kuli takich śpasów tak poprzystajali na oną cytelnie ino duchem nie chcieli tych gazetów i ksiązek, bo sie boli, co przyjdzie im za to puźni płacić. Kuniec na tem ze założyliśwa cytelnio, a było o tém duzo gadanio, a nawet w gaze-cie pisało, co nas dziedzic „znany z goto-wości do ochfiar dla ludu“ zostol przewo-dniczącym kółka rolnickiego. Zaroz tyz pre-fesur kozoł stolozowi zrobic safę na bórę, bo dziedzie i ten młody palestrancik sumi-towali sie, ze sie to wszyżko potem zapłaci. Na pirse posiadanie zebralo się hurma ludu, bo jedni myśleli ze tam daby przecie co wypić, inni zaś posli lo oka coży ich dziedzie i jegomosi widzieli. Ale jak zamiarku-wali ze ino som prefesur w skole, a zodnego z panów, ani jegomosiów nima, tak sie z nich wiela wróciło do chałupy i więcy tyz ta nie posli. Książ kanownik się tyz zeźluł, ze nie po jego wuli zrobili z tą cytelnia i zacon na uwziątek późno niespory odpra-wiać, co by się ludziom juz o zmroku nie kciało isć na gazety i tak się stało, ze po-tem nie miol kto zapłacić za safę i lampę. Prefesur kciol cobyswa śnim do spółki płaci-li, ale cóż nom ta było do tego. Więcy jak niepysny musioł wyjąć z kabzy 7 papirków

i zapłacić. Oj bylze tyz zły jak dziadzi. Na wiecne casy się zaprzysiąg, ze juz wiency nie bedzie taki głupi, co by sie miol wtrącać do pańskich śpasów z chłopskimi cytelniami. Ostanice z Bogiem panie Pisarzu, a jak sie nie zgniwacie, to wam zaś co napisę.

Kuba z nad Warty.

Dwa zwierciadła.

Świat młody choć odwieczny — ale nie bez skazy... Czemuż znany nam tylko bywa ze zwierciadła? I gdy brudne, potworne widzim w niem obrazy, Lub każda postać trupio świeci tam wybladła, Gdy bez barw kwiaty, bionia — a ludzie jak glazy, I szara chmur opona nad nim się rozsiadła, A lada chwila, chyba, zrąb się jego skruszy... To już świat ten się przejrzał, śnać, w nieczyściej [duszy!

Kiedy uśmiech, pogoda, barw błyszczą kaskada, I uroczych postaci śnią lica młodzieńcze, I wszystko jak w bukicie, w harmonję się składa, A czarne chmury wkoło opasują tęcze... I nadzieją się krasi każda twarz tam biała — Gdy miłość jak pasterka w swe sieci pajęcze, Wszystko chwytą — a w gorze... słońce prawdy [plonie... To świat wtenczas się odbił — w nieskażonem [lonie!

DROBIAZGI.

— Czy mam ci powinszować?
— Czego?
— Słyszałem, że umarł we Lwowie Dr. Zdzieralski, człowiek bardzo bogaty a twój krewny — musiał ci z pewnością coś zapisać.
— Tak jest — zapisał mi przed mie-sięcem, gđym był u niego: ziółka przeciw kaszlowi.

— Co to się ma znaczyć, że dzisiaj w tak-im dobrym humorze wracasz do domu?
— Bo widzisz żonusi — dzisiaj miałem w grze osobliwe szczęście — obegra-łem tego sławnego gracza **docenta**...
— Do centa! o! to musisz mieć z kil-kadziesiąt reńskich.

Panna Henryka bardzo jest **wspania-łomyślna**, gđyż marzy tylko o wspania-łych strojach, liberyi, powozach, koniach i o księciu który się oświadczy o jej rękę.

— Jeżeli będzie wojna więc idziemy do **pospolitego ruszenia**, nieprawdaż?
— Obrażasz mię Guściu, gdzież można coś podobnego przypuszczać aby my **arystokracya** **pospolitowali** się wspólnem ruszaniem się z **motłochem**.

Mamka. Jak się — proszę pani — nasza panienka nazywają?
Pani. Seweryna.
Mamka. O jak nie ładnie! — dlaczego

ja pani nie kazała ochrzcić **Kasia** albo **Marysia**?

— Mimo największej biedy, panu X. nie może świat się w **czarnych kolorach** przedstawiać — gđyż nosi **zielone** okulary.

Zdawało by się, że wysokie urzędy nie powinny być tak nieprzystępne, skoro i kulawi na nie wdrapać się mogą.

— Czy masz pan czas?
— Panie! pan mię obrażasz! nie je-stem stańczykiem i z „Czasem“ nie mam do czynienia.

-- Czy mogę pana prosić o pożyczenie mi kwoty 10 złr.?

— Prosić pan możesz, ale stanowczo panu mówię, że ani centa pożyczyc mu nie mogę.

— A toś się pan spisał!...

— A czy to ja ołówek, proszę pani?

Kobiety z natury mają do akrobatyki wielkie zdolności i tak umieją mężom na głowie kółki ciosać, trzymać ich pod pan-toffem, grać im na nosie, że mogą kon-certy dawać.

Z anonów. Poszukuje się nauczyciela za **miernem** wynagrodzeniem czytaj: za **mizernem** wynagrodzeniem — błąd ten obecnie powszechnie popełniają....

Pan Szlachtowski w dowód zastęgi otrzynał: futerał na dyplom szlachecki.

Profesor. Co to jest **humanista** i od czego to słowo pochodzi?

Uczeń. Humanista to znaczy zbój, haj-damaka, nazwa pochodzi od miasta Humania na Ukrainie.

Matka (pocieszając córkę po stracie konkurenta):

— Nie rozpaczaj dziecko bądź **mężną**.

Córka. Ja bym wolała być **zameźną!**

— Dlaczego to **Władku** nigdzie się nie pokazujesz?

— Nie wychodzę umyślnie, aby sobie nóg zaszauować na karnawał.

Nakładem księgarni St. Ańcyzka w Pa-canowie wyszedł utwór muzyczny zaszczyt-nie znanego kompozytora Stasia — pod tyt.: Nowy marsz „Atek“. Muzyka na fujarkę mościską napisana.

Mądre rady lwowskiego filozofa.

1. Całemu światu wierz tak jak sobie samemu, a pamiętaj, że człowiek nigdy sobie wierzyć nie powinien.

2. Gdy przez dzień tak się napracowałeś, że aż czujesz znużenie, nie idź tego wieczora do teatru, bo i tak, spać będziesz wymienicie.

3. Jeśli jaka kobieta wyzna, że wstrząsnęła jej sercem — wierz jej, lecz niezapominaj i o tem, iż nie należy budować na gruncie nawiedzonym wstrząśnieniami.

4. Pozbądź się własnej woli, czem mniej tejeż posiadasz, tem wyżej się wysuniesz po nad drugich głowy.

5. Chcesz pochlebnej recenzji, przemów do recenzenta brzęczącą monetą.

6. Gdy spotkasz znajomego, a ten już zdaleka czule cię wita, proś go o pożyczanie kilku reńskich; albowiem on miał zamiar pożyczyc ciębie.

7. Kiedy zacznie cię pieścić własna żona, pewnym bądź, że chce pieniędzy od ciebie.

8. Kto jest nadto skromnym, tego świat pewnie nazwie głupcem; mów zatem tylko o sobie, a choćbyś kłamał jak z nut, byle tylko śmiało i odważnie, będziesz podziwianym i wielkim. Błaga i bezczelność — to najprostszą drogą do zaszczytów i wielkości.

Etk.

CIEKAWY USTĘPY z posiedzenia Rady miejskiej.

Nad prośbą stróżów nocnych Rada przechodzi do porządku dziennego.

Dr. Tumański nie zaprojektował żadnej maszyny do zakupienia.

Dr. Jakubowski twórca gazu krakowskiego nie chciał rozpraszac ciemności, panujących na ulicy krakowskiej mimo gazowego światła. — Ponieważ ulica krakowska jest jedną z najgłośniejszych ulic miasta — przeto te opozycje należy zanotować w pamięci jako znak, że ów przysły prezydent Krakowa więcej ma pociągu do ciemności krakowskich niżeli do światła.

Pan Knauz z powodu pewnego swego wniosku zwrócił zapewne uwagę wyborców krakowskich że na każdej ulicy powinien mieszkać w przyszłości przynajmniej jeden z ojców miasta — bo wtedy wszystkie ulice będą zarówno po ojcowski pielęgnowane pod względem oświetlenia bruków, czystości i kanalizacji, chociażby z nich nawet która nie była jeszcze zabudowaną.

SŁÓW KILKA.

Z każdym rozpoczynającym się rokiem otrzymujemy bądź w formie anonimów bądź w innej to rady, to uwagi. Niby od przyjaciół pochodzące — a w każdej takiej radzie mieszczą się gorzkie pigułki, które swym smakiem świadczą jak o wymyśloności jest markotno, że „Djabła” rozpoczął nowy rok żywota swego! Nie zasługują na odpowiedzi niektóre zaczepki jako pozbawione zdrowego sensu, jak n. p. w tym roku pana Omegi, którego umysł z powodu różnych ustępów w przyjacielskim swym anonimie, kwalifikuje się pod obserwację szanownego dra Żuławskiego — że jednakowo otrzymaliśmy kilka takich anonimowych listów pomiędzy którymi są pewne jakkolwiek naiwne, ale świadczące o dobrych intencjach — przeto wszystkim tym naszym przyjaciołom odpowiadamy ryczałtowo wierszykiem, który właśnie nadesłanym nam został z życzeniem noworocznem:

Nie jeden biorąc „Djabła” do ręki
Tylko wesolej szuka piosenki.
Gdy się od śmiechu za brzuch nie złapie
To jeździ jakby na siwej szkapie.

„Djabła” nie błążen a więc nie skacze
Gdy co śmiesznego lub złego widzi,
Czasem wyłaje — czasem wyszodzi
A czasem sobie z żalu zapłacze.

Choć nie przystoi duszy rogacie,
Plače, w wnątrz patrzac matczynej chaty —
I jeździ bodnie za moona kogo,
Tylko żłł w chacie srożyć się mogą.

Również po jednej drodze i pewnemu humorystyce lwowskiemu, który odwiecznie wędrując jak gładny zając po różnych lanach dziennikarstwa — racył w wydanym właśnie przez siebie „albumie” i Naszej Djabelskiej Mości w gronie różnych osobistości poświęcić rytmowaną przestrożę — ofiarujemy tu w dowód wdzięczności „krakowiaka”. Nie wymieniamy rodowego nazwiska tego humorysty — dobrze we Lwowie znanego, albowiem przypuszczając, że to „album” do nie wielu rąk się dostanie — nie chcemy publikować przed całym krajem komu się to należy ów nasz:

Krakowiaczek.

Alboż my to jacy, tacy, jacy, tacy...
Nie wszyscyśny hajdamacy,
Lizusy, łagasy,
Sukin... derdidasy!
Błagierkowie, wydrwigrosze, wydrwigrosze...
Nie zaczepiac mnie więc proszę,
Z drogi! prosim pana
Dana! ino dana!

Znam cię ziółko, żeś pokrzywka, żeś pokrzywka,
Pomyślał: „Będzie zrywka!
„Gdy gryznę w kopyto
„Wynagrodzą mi to!
„Powiem, że uceziwych kala, kala, kala...
„Kłamać przecie świat dozwala,
„A dadzą kubana“
Dana! ino, dana!

Wasmóż jada z różnych garnków,
[z różnych garnków...]

Czcilibyś nawet i Bismarków,
Gdybyś dal Bismarek
Za to kilka marek!
Miał mi palcem kiwać w bucie,
Powiedz: kto uceziwy i cię?..
Znam ja znam asana
Dana! ino, dana!

Nieszczęśliwej ofiarze prawosławnego uwodziciela. Potągnij się pani do nas. Potrzebujemy znać bliższe szczegóły. Anonimowe listy nie mają u nas żadnego znaczenia

Stary Sącz: Toż samo i kumosce powtarzamy. Rzecz sama z siebie brydka — warta odsłony — ale musimy wiedzieć, kto ową prawdę podaje.

P. S. Dobre, prosimy. Materiał zużytkujemy.
I. B. Będzie ale z poprawą żadaną!
Autorowi „Strofy”. Ustnie byśmy coś rzekli.
A. M. Wymaga obrobienia.



ARISTON

nowej ulepszonej konstrukcyi poleca po tanich cenach

c. k. nadworny handel towarów galanteryjnych

„pod miastem Paryżem“

w Pradze, Zeltnergasse Nr. 15.

Prospekty i spisy nut darmo i optanie.

Największy skład szwajcarskich narzędzi
grających 2 do 12 aryj.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SPYLICYSTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

WILLA

we wsi Zwierzyniec Nr. 22.

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuski, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

Dr. Michał Kaufmann

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

leczy podczas pory zimowej

choroby mięśni, stawów, nerwów, neuralgię, atonię kiszki i otęłość za pomocą mięsienia według najnowszej metody Dr. Mezgera.

Mieszka na Stradomiu L. 9,

przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

Urzędowo uwierzytelnione świadectwo co do szwajcarskich pigulek aptekarza R. Brandta. Chociaż dzisiaj w żadnej rodzinie czy to na wsi czy w mieście nie brakuje pigulek szwajcarskich a wiele tysięcy osób podróżyując jako apostołowie ich dobroć wychwalają przecież pan Brandt kazał wszystkie „Podaje” urzędowo uwierzytelnić, ażeby publiczność miała rękojmię że wszelkie uznania dziękczynne co do pigulek szwajcarskich w gazetach ogłoszone są prawdziwemi. Zaden inny preparat dotychczas nie był w stanie tyle dowodów swojej dobroci dostarczyć, a każdy może się przekonać o tem że w uderzeniach krwi do głowy, w zatwardzeniu, bólu głowy, zawrocie i t. p. nie ma lepszego środka nad pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta których pudełeczko za 70 ct. w aptekach dostać można.

ILLUSTROWANY

KALENDARZ DJABELSKI

na rok 1887

na pięknym papierze, w ozdobnym wydaniu, obejmujący przeszło 20 arkuszy samej ości literackiej i artystycznej, oprawny, ozdobiony 26-ma oryginalnemi rycinami, wydobył się nareszcie z piekła, gdzie z powodu kilku artykułów wykrywających tajemnice państwa podziemnego musiał przechodzić oczyszczoną cenzurę.

Główny skład w Krakowie u księgarzy J. K. Heumann i K. J. Zupańskiego. Pojedynczo sprzedawany we wszystkich ajencjach „Djabła” w całej Galicji.

Cena tylko 75 ct.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilznerskiego z browaru mieszczanńskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyjską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalaforę* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdej porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. *Różne konserwy, sosy, muszardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Sery* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* niejską i prowancąską itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bałeńskie i z jaśminu, cygarniczkę, fajki piankowe, łaski, kiję bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

Krole, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAŁ

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Koldry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.

Nakładem EDWARDA FEITZINGERA w CIESZYNE (Szląsk austr.)

wszysty i są do nabycia następujące pięknie drukowane i ilustracyami ozdobione dziełka p. t.

„Biblioteka tanich książeczek dla ludu i młodzieży“.

Cena każdego dziełka tylko 20 ct., pod opaską 22 ct.

Przy poprzednim nadstaniu należności najmniej za 10, lub za wszystkich tomików wraz, nastąpi przesyłka franko.

- Tom. 1. Abelino, straszny bandyta. Powieść z dziejów Wenecyi.
- Tom. 2. Córka sybirskiego wygnanca. Powieść z niedalekiej przeszłości.
- Tom. 3. Jadwiga, obłubienica bandyty. Powieść, osnuta na tle dramatu Kerner'a.
- Tom. 4. Jan Okpiświat (zwany też Sowidzrał), słynny swego czasu trefniś, jego figle i awantury. Powieść komiczna ku rozveseleniu czytelników.
- Tom. 5. Krzysztof Kolumb, czyli odkrycie Ameryki. Opowiad. dla ludu.
- Tom. 6. Losy Genowefy. Ciekawa i wzruszająca historia dla dojrzałej młodzieży i dla wszystkich, osobliwie nieszcześliwych i zasmuconych jako źródło pociechy i wzór, godny naśladowania.
- Tom. 7. Młynarz i jego dziecko, czyli wędrowka duchów w nocy Bożego narodzenia.
- Tom. 8. Przygody Robinzona Kruzoe na morzu i na lądzie. Bardzo ciekawa i pouczająca historia dla młodzieży i dorosłych.
- Tom. 9. Piękna Meluzyna. Cudowna historia o Pannie morskiej i jej walecznym potomstwie.
- Tom. 10. Trzy piękne młynareczki w rękach nowego rabusia. Zdarzenia prawdziwe z przeszłego stulecia.
- Tom. 11. Zamurowana dziewczyna. Powieść osnuta na tle aktów sądowych z bieżącego stulecia.
- Tom. 12. Życie i czyny Rynalda Rynaldyniego, słynnego dowódcy opryszków. Romantyczne opowiadanie z przeszłego stulecia.
- Tom. 13. Straszny niewiastobójca Hugo Schenk i jego współnicy. Dokładna historia ich życia i wszystkich morderstw, jakoteż ostatecznego losu i stracenia. (Z obrazkami).

II. Serya w okładkach z przepysznymi kolorowanymi obrazkami.

Cena każdego dziełka 20 ct.

- Tom. 200. Śnieżny grób w Sierra, czyli zagłodzenie w srebrnej minie.
- Tom. 201. Porwane dziecko. Opowiadanie z Turcyi.
- Tom. 202. Kama Samojedka. Opowiadanie historyczne.
- Tom. 203. Jeniec Szykitów. Powieść z życia indyjskiego.
- Tom. 204. Mareipotama, córka pampasów. Opowiadanie z kraju Indyan.

- Tom. 205. Wielkie skarby złota w Sierra Nevada.
- Tom. 206. Na granicy Indyan, czyli bezpieczna ręka. Powieść Meksykańska.
- Tom. 207. Koloniści u źródeł rzeki Susquehannah.
- Tom. 208. Harold, król cyganów, czyli Skrzypce Edeleńskie. Opowiadanie z Węgier.
- Tom. 209. Skalperze południowej Ameryki, czyli na wyspach rzeki Uruguay. Opowiadanie z kraju Indyan.

„KSIĄŻECZKI LUDOWE“

w okładkach z przepysznymi kolorowanymi rycinami.

- Tom. 500. Dokładna rozmowa kwiatami poświęconą miłości i przyjaźni. Cena 20 ct.
- Tom. 501. Niezapominajki. Wybór najlepszych wierszy do Imionnika Cena 20 ct.
- Tom. 502. Zbiór dobranych powinszowań wierszem i prozą dla dzieci i dorosłych, na wszelkie przygody i sposobności życia ulozone. Cena 35 ct.
- Tom. 503. Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich. Cena 40 ct.
- Tom. 504. Zwyczajna kuchnia domowa, obejmująca przepisy potraw kucharskich. Cena 40 ct.
- Tom. 505. Najnowszy i najdokładniejszy Sekretarz zakochanych i narzeczonych. Z dodatkiem: Pieśni miłosne, wiersze do imionnika i t. d. Cena 60 ct.
- Tom. 506. Czarnoksiężnik Bosko, czyli najbogatszy zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglarskich do wykonywania łatwo i tanim kosztem. Z ilustracyami. Cena 20 ct.
- Tom. 507. Toast polski wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju jako to: przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych i t. d. Cena 50 ct.
- Tom. 508. Polski śpiewnik, czyli zbiór 200 aryj i dumek narodowych, krakowiaków, kujawiaków, pieśni weselnych i t. d. Cena opr. 50 ct., w eleganckiej oprawie w płótnie pozłoc. 80 ct.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęcąc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION W KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

kład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszejgów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych.

wizytówek, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych

francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

HOTEL EUROPEJSKI W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zas **miesięcznie** po cenie **od 15 zlr.**

C. K. UPRIWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1-20 do 150.

Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2.

1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90,

1-20, 1-40 1-70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych

chustek do nosa zlr. 2, 2-50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do

nosa z najmodniejszymi wzorami w różnych

kolorach ct. 60, zlr. 1, 1-20 do 3.

1 **szluka** (37 łokci albo 25 1/2 metr.) dobrego

płótna lnianego zlr. 6-50, 7-50, 9, 10 i 12.

1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2

szląskiego **płótna** zlr. 10, 11-50, 12, 12-50,

13, 14 i 16.

1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 3/4 holendersk.

weba zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **szluka** (63 ł. albo 42 m.) 3/4 i 1/2 **pro-**

adzkiego rumburskiego płótna i **płótna** w naj-

lepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12

1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 przeście-

radel **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów

25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 1 1/4 i 1 1/2

jak użycie, od 1-50, 2, 4 zlr.

Garnitury tiane do nakrycia stołu na 6 do

24 osób, wybór ogromny od zlr. 3-50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1-10, z haftem wzorów zlr. 1-85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego

płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na

ramieniu, zlr. 2-50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcz-**

nym zlr. 3, 3-75, 4, 4-25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodza-

jach zlr. 3-80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1-20, z haftowan.

szlarkami zlr. 1-80, 2-10, 2-50 i 3.

Z barczantą gładkie zlr. 1-60 i 1-75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2-50

i 2-75.

Spodnice damskie.

Zwykle od zlr. 1-60 do 2, z dobrego szyfionu zlr. 2-50 do 3-50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3-50, 3-75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4-50,

5, 6, 7-50 i 9.

Spodnice z barczantą, gładkie, zlr. 2 i 2-50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3-50 i 3-85.

Kaftaniki.

Z szyfionu zwykle 1 zlr., lepsze zlr. 1-50, z wstaw-

kami haftow. od zlr. 3-25 do 3-50, z barczantą

gładkie zlr. 1-20, 1-75 i 1-90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2-90 i 2-30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfionu z gorsem gład-

kim albo z listwkami zlr. 1-50, 2, 2-50, 2 75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenders-

kiego zlr. 2-80, 3-50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielsk. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1-25 do 1-40

Z dobrego cienkiego płótna od 1-60 do 2-50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczę się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całkowitą należność. To dobro-

wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie

J. IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACYI i CHEMIKA SĄDOWEGO.

Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20

w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

*Siedm medali: asługi,
dyplom uznani i dyplom honorowy na Wszechni-
stowej wystawie w Antwerpii za niezrównane*

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 zlr.

Pilipton włosom siwym i wypadłym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 zlr. — Pół flakonu 1 zlr. 60 centów.

Pudr księżęcy

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zlr., z łabędziem 1 zlr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 zlr. 20 ct., z łabędziem 1 zlr. 60 centów.

Woda fiołkowa.

Usuwa z twarzy przysze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiałe nadskórek i dolki ospane. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 zlr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Środki do wytepiiania owadów:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 ct — *Grylon*, na karakony, wielkie i małe stonogi szczyprawki i t. p. — Flakon 30 ct. — *Proszek perski*, na pchły i t. p. 5, 10, 30 ct. — *Alicenin*, na wytepienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 ct.

Perfumy wszelkiego rodzaju.

Woda Lilijowa

plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena 1 zlr. 50 ct.

Orientalina Pudr płynny

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedoszczególną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 zlr.

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

EDWARDA KIERNIKA

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, Rynek Główny pod Nr. 20

Pałac ks. Jabłonowskiej.

ANTIFILIDIN

płyn usuwający piegi, plamy żółte i opalenie słoneczne. — Cena 2 zlr.

BALSAM de „MECCA“

z roślin wschodniach, od wieków znany i sławny środek z powodu swych cudownych skutków, doza 3 fl.

WODA FIOŁKOWA

usuwa trądziki, wągry, liszaje etc. — Cena 1 zlr.

WODA LILIOWA

na plamy wątrobiane, niezrównana cena 1 zlr. 35 ct.

Pudr w płynie (Woda orientalna (Orientalina) albo Princesska

bez metalicznych przymieszek

powszechnie używana po myciu. — Flakon 80 cent.

PUDR KRÓLEWSKI

biały, różowy i żółtawy, bez metalicznych przymieszek, chłodzący i dobrze przelagający do twarzy. Pudełka z puszkami (łabędzikami) i bez tychże od 50 cent. do 1 zlr. 50 cent.

Pudr higieniczny, Pudr kosmetyczny, Róż tłusty, Róż na porcelanie, Pomadka do ust, wszelkie środki do twarzy i ust, jakoteż przybory toaletowe w nader w wielkim wyborze.

Wody pachnące i perfumy

Woda krakowska (szczyt dobroci). Woda

kolońska (Eau de Coloque Quadruple).

Woda lewandowa, lewandowo-ambrowa.

Woda warszawska etc. etc.

PERFUMY: Fiołek, Ess-Buquet, Jokey-

Club, Opponax, Mille-Fleur, Werbena,

Reseda, Paczula, Konwalia, Piżmo, Jaśmin,

Chypr, Ylang-Ylang, Bukiet tatrzański

i niezrównany „Bukiet z kwiatów

krajowych.“

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chłopskich i Karawanowych.

HANDEL
TOWARÓW KURZENNICZYCH
DELIKATESÓW I WIN
POD ANIOŁKIEM
ALFREDA BIASIONA

w Krakowie, (Krzysztofory),
na zaszczyt polocię Szamowej P. T. Publiczności: wszelkie towary
korzenno, wina węgierskie, portugalskie, francuskie, burgundskie, reńskie,
hiszpańskie, włoskie, greckie, austriackie, czokoladę angielską, szwajcarską, i krajową,
likieri, porter angielski, bombonierki, owoce polubowce, sucharki angielskie, proburackie, i niecyańskie
krajowe, pomaliki, bombonierki, kalafiorowy, bulion z dzierzyny najlepszy, ekstrakt mięgany Liebiega, wę-
cukielski, pomaliki, bombonierki, kalafiorowy, bulion z dzierzyny najlepszy, ekstrakt mięgany Liebiega, wę-
kompoty włoskie, bombonierki, kalafiorowy, bulion z dzierzyny najlepszy, ekstrakt mięgany Liebiega, wę-
bakalie wszelkie, owoce polubowce, sucharki angielskie, proburackie, i niecyańskie
dliny krajowe, bulion z dzierzyny najlepszy, ekstrakt mięgany Liebiega, wę-
czyzny, półgraszkę, ostrygi świeże ostendzkie, kawior świeży austriacki, i
wędzone i świeże, ostrygi świeże ostendzkie, kawior świeży austriacki, i
słodkie świeże poczołowe, konserwy różne w puszkach, tralle, szamp-
maszary, francuska szparagi i karczochy, sosy angielskie różne,
najprzeźnistszą, oraz winny i ostrogonowy Francis-
ki, holenderskie, francuskie i krajowe.
Wszelkie zamówienia zamawiaczowa
ustarczają się bezwzględnie.

SKŁAD WOD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

Obszerne lokale do sniadania.
Obok handlu na sposób zagraniczny

Pieninki, sielaki, biskwity, pieczywka, z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu nagro-
dzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia
we własnych składach: Kraków, Sudełmce 23; Lubów, ul. Hełlicka St. Przemyski, ul. Fran-
szajska, tudzież we wszystkich handlach konzernych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Pienik higieniczny, wynalazki L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacnia-
jącym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia ciepłych narządów tra-
wienia, jak: obstruktory, hemoroidy, dyspepsja, kongestia, nieżyt żołądka i krzeska,
zgaga, wzdęcie, obciążenie, niesmak; podziała apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie
się przyczynia do wyważania krwi.

Pienik higieniczny zalecają najznakomitsi specjaliści w posiadaniu wiasciotaj fabryki
ności potwierdzają. Lekarski zaś setki podziękowań się w posiadaniu wiasciotaj fabryki
Do nabycia we wszystkich handlach konzernych i aptekach. Cena szunki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami
ni powstaliemi z jennego trawienia i rekonwalescentów. Dzierzyna broszna podążka ni-
zawodne rady i wskazówki, celem nieotrucenia się od ciepłych, mających za podstawę le-
mnie trawienia, napisana przez doktora specyjalistę, wysła nakładem fabryki pieników L.
Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesłana.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlache-
nych w Szeghju przy Tokaju.

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

„CONCORDIA“
PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI
Zakład Pogrzebowy

J. K. PEKALSKIEGO

ulica Zwierzyniecka Nr. 32

bogato zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe.
Ceny przystępne.

Telegramy: „CONCORDIA“ Pekalski, Kraków.

W Krakowia.

Zmiana lokalu.

Rynek gr. 1. 23.

Ferdynand Kosiba

poleca nadal P. T. Panom

SKŁAD UBIORÓW MĘZKICH

tudzież

KORTY I SUKNA

krajowe i zagraniczne.

Ceny najumiarkowanisze.

Vis a vis
odwachu.

Na 1-szem
piętrze.

titfoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. —
wszelkie obstalunki w zakresie cukierniczym wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbatka — Czekolada o każdej porze — w go-

CUKIERNIA
WARSZAWSKA
ROSKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

rynski, Kawa mrożona mażagrana. — Ceny umiarkowane. Pe-
Kasjerwy i Soki rozmaitego gatunku. — Przyjmuje

serowe, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pącz-
dzinach zaś przed południowych. Bułki z Paszteczkami.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony
paznociem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po
pierwszem lub drugim pędzlowaniu, odgniotek staje się na
wszelki ucisk niezłym. — Cena 50 ct.

Magazyn rękawicznicy i galanteryjny

BRACI BILEWSKICH

dawniej J. zynciel syn, obok kościoła N. P. Maryi w Krakowie
poleca na obecny sezon:

KAFTANY i SPODNIE ŁOSIOWE,
KURTKI SZWEDSKIE

podszyte flanelą lub barankiem, praktyczne do polowania.

KAMIZELKI WŁUCZKOWE.

Ubrania trykotowe: jak kaftaniki, kałesony i skar-
petki wełniane lub bawełniane.

Rękawiczki wełniane angielskie.

BIELIZNĘ NORMALNĄ SYSTEMU Dr. G. JAEGERA.

Kaloszki oryginalne rossyjskie,
po cenach przystępnych.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. 1. 45, 1 piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na
każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki i ta-
kowe podług najświetniejszych żurnali**
w najkrótszym czasie uskutecznia.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norymberskich.
Cukier, kawa i herbatka chińska. Skład artykułów re-
ligijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków roz-
maitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków
pasyjek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz
rozmaitego papieru i t. p.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się za
zwrotną pocztą.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i wła-
ścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych,
ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej
jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną
prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach

i w beczkach.
Okocimskie marcowe.
wystałe.



Pilzeńskie
Pilzeńskie

Okocimskie
Okocimskie

Exportowe
Wystałe.

Marcowe,
Wystałe.

połącza szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

ALBERT EKER

już rozpoczął lekcje tańców
i salonowej gimnastyki.

Mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 22,
na pierwszym piętrze.

Wilgoć i zimno nie szkodzi!

Tylko 1 zł. 85 ct.

Dla Panów.

Dla Pań.



**Nieprzemakalne, ciepłe trwałe
i zadziwiająco tanie** są moje ściśle tkane,
bardzo zgrabnie ubierające

Miejskie Kurtki

o jesień i zimę, dla panów, pań, chłopców, dziewcząt — wszystkie
a jednej cenie **1 złr. 85 ct.** za sztukę.

Te sławne miejskie kurtki, są najpotrzebniejszym dla wszystkich
ubraniami i są w zapasie w kolorach — szarym, brunatnym, melir, drap,
bordeaux, niebieskim, czarnym. Kto posiada taką kurtkę jest od zimna
najlepiej ochroniony, kurtki te bowiem przylegają do **każdego krztątku
ciała, utrzymują jednostajne ciepło i są nieocenioną wartością.**
Prócz wymienionego wyżej gatunku po 1 złr. 85 ct. są dla dam jeszcze
dwa gatunki na składzie:

z delik. wełny zefir z 2 rzę-
dami guzików bardzo ele-
gantnie po 2 złr. 50 ct.

Z wełny zefir obromowane
tylko
3 złr. 50 ct.

Jako miara wystarcza tylko podanie, czy kurtka ma być
na wzrost wielki, średni, czy mały.

Oprócz tego są na składzie:

1200 sztuk ciepłych zimowych kaftaników z pluszu wewnątrz podobne
do futra, we wszystkich kolorach — dla pań i panów nieodzownych
I. gat. 1 złr. 40 ct., II. gat. 1 złr. 20 ct. za sztukę.

1300 sztuk ciepłych zimowych spodni z pluszu, wewnątrz na
krztątk futra w różnych kolorach dla pań i panów nieodzownych
I. gatunek 1 złr. 40 ct., II. gat. 1 złr. 20 ct.

1000 par grubych ciepłych zimowych pończoch za 3 pary
tylko 1 złr. 90 ct.

1250 par grubych ciepłych zimowych szkarpetek za 3 pary
tylko 1 złr. 40 c.

900 sztuk spodnie trykotowych gęstych i ciepłych jak futro, ze wspa-
nialemi 3 do 5 rzędowych kolorowych brzegach
i francuzkiem obszyciem, dawniej 5 złr. teraz tylko 1 złr. 70 ct. za sztukę.

Jedynie i wyłącznie miejsce sprzedaży i rozsyłki za zaliczką pocz-
o wą tylko we:

Waarenhaus „Zur Monarchie“

Wien III., Hintere Zollamststrasse 9.

KSIĘGARNIA

J. K. ZUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rybku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie,
i francuskie ze wszystkich działów literatury i pozyska takowe
do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabieżenia
w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych
po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki
oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miesięczną i zamożniejszą, na wszystkie
czasopisma, wychodzące tak w kraju, jak też i za granicą,
odstępując Szanownym Abonentom miesięcznym talonowe do
domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą,
katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

**wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki
i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux
Sorbes).**

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
**wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-
binka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe dobre
fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też
pod względem sposobu przyrządzenia.

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Pu-
bliczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie
pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę
rozmaitych korzeni i ingrediencyi wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle
na korkach ochronną marką fabryczną.